

Ukazuje się od 1991 roku

Przegląd Olkuski

ISSN 1231-7810

DWUTYGODNIK
LOKALNY

6 lutego 1997
nr 3/119/97
cena 50 groszy

BOLESŁAW * BUKOWNO * KLUCZE * OLKUSZ * PILICA * SŁAWKÓW * WOLBROM

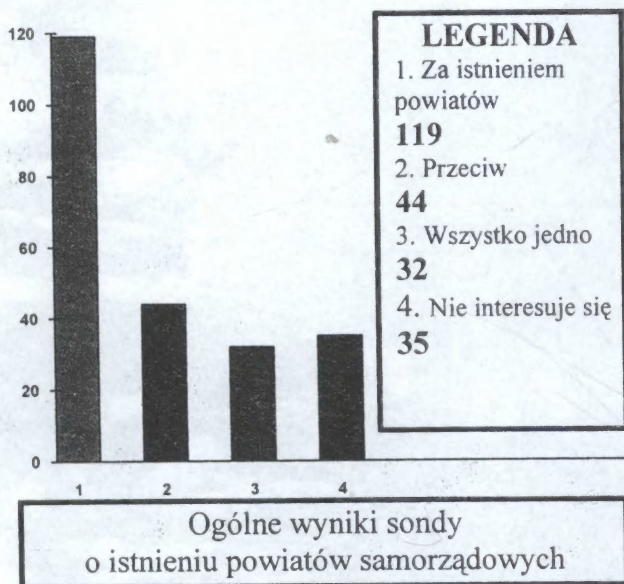
Nagrodzona fotografia

- ② Powiaty w ankiecie
- ⑥ Benzyna we krwi
- ⑧ Licealne wspomnienia



Powiaty w ankiecie

Samorządność to bardzo popularne słowo w ostatnim czasie. Używa się go praktycznie na bieżąco. Słyszymy je w szkołach (samorządy uczniowskie, klasowe, rodzicielskie) i w miastach (samorządy lokalne). Słowo „samorządność” oznacza mniej więcej to, iż władza jest przedstawicielem danego miasta czy społeczności szkolnej, jest wybierana przez tę społeczność i sprawuje władzę w jej imieniu. Teraz toczą się burzliwe dyskusje na temat powiatów samorządowych.



A w niedalekiej przeszłości... Obecnie władze chcą powrócić do powiatów, lecz nie pytają o zdanie ludzi. My zapytaliśmy, i oto wyniki sondy, w której zadaliliśmy mieszkańcom gmin: Olkusz, Klucze, Bolesław i Bukowno dwa pytania:

Czy zdaniem Pani/Pana powinny istnieć powiaty samorządowe? Czy Wasza gmina dobrze spełnia zadania samorządu lokalnego?

OTO WYNIKI SONDY:

IŁOŚĆ BADANYCH: 230 osób
W tym: MIASTO: 110 osób (47,8%)

WIEŚ: 120 osób (52,2%)

PŁEĆ ANKIETOWANYCH:

KOBIETY: 109 osób (47,4%)

MĘŻCZYZNI: 121 osób (52,6%)

WYNIKI OGÓLNE:

Za istnieniem powiatów samorządowych opowiedziało się:

119 osób (51,7%)

KOBIET 54 (45,4%)

MĘŻCZYZN 65 (54,6%)

Przeciw:

44 osoby (19,1%)

KOBIET 25 (56,8%)

MĘŻCZYZN 12 (34,3%)

Wszystko jedno było:

32 osobom (13,9%)

KOBIET 20 (62,5%)

MĘŻCZYZN 12 (37,5%)

Nie interesowało się:

35 osób (15,3%)

KOBIET 23 (65, 7%)

MĘŻCZYZN 12 (34,3%)

W WYBRANYCH MIEJSCOWOŚCIACH PRZEDSTAWIAŁO SIĘ NASTĘPUJĄCO:

Czy powinny istnieć powiaty samorządowe?

OLKUSZ

Ogółem ankietowanych: 110

Za istnieniem powiatów:

64 osoby (58%)

KOBIET 33 (51,5%)

MĘŻCZYZN 31 (48,5%)

Przeciw istnieniu powiatów:

19 osób (17%)

KOBIET 10 (52,6%)

MĘŻCZYZN 9 (47,4%)

Wszystko jedno było:

9 osobom (8%)

KOBIET 7 (77,7%)

MĘŻCZYZN 2 (22,3%)

Nie interesowało się:

24 osoby (21%)

KOBIET 7 (29%)

MĘŻCZYZN 17 (71%)

BOLESŁAW, LASKI, HUTKI

Ogółem ankietowanych: 20 osób

Tak:

8 osób (40%)

KOBIET 3 (37,5%)

MĘŻCZYZN 5 (62,5%)

Nie:

6 osób (30%)

KOBIET 3 (50%)

MĘŻCZYZN 3 (50%)

Wszystko mi jedno:

3 osoby (15%)

KOBIET 1 (33%)

MĘŻCZYZN 2 (67%)



Dziś na okładce

Prezentujemy Państwu fotografię Aleksandry Żak, uczennicy II LO w Olsztynie.

Zdjęcie to zostało nagrodzone w konkursie zorganizowanym przez Radę Europy i firmę "Kodak".

Więcej przeczytaj Państwo na stronie 11.



Wydawca:

Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy Olkusz.

Redaktor naczelny:

Krzysztof Miszczyk.

Redaguje zespół w składzie:

Olgerd Dziechciarz,

Robert Paś,

Jacek Sypień.

Stali współpracownicy:

Bolesław Huras,

Krzysztof Kocjan,

Janusz Mentlewicz.

Rysunki:

Dariusz Kluczewski.

Korekta:

Regina Burdziakowska - Maj.

Adres redakcji:

32-300 Olkusz, Rynek 1, pok. 317,

tel. (0-35) 43-03-41,

fax (0-35) 43-18-04.

Numer indeksu: 371068.

Skład komputerowy - własny, druk - własny.

Ceny reklam: ogłoszenie ramkowe - 70 groszy/cm².

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do ich skracania i adiacji.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Numer zamknięto: 4.02.97r.



Rabsztyn inaczej

foto. Aleksandra Żak

Obradowały Komisje Rady

9 stycznia Komisja Lokalowa.

Radni opiniowali nowe stawki czynszów w mieszkaniach socjalnych i komunalnych.

21 stycznia Komisja Rozwoju.

Omawiano projekty miejscowych planów zagospodarowania dla zespołu mieszkaniowego Mazaniec - Kamyk, kompleksu cmentarnego - Olkusz - Piaski, zespołu działalności gospodarczej w rejonie wsi Olewin. Miejski konserwator zabytków zapoznał radnych z obiektami zabytkowymi na terenie miasta i gminy oraz przedstawił potrzeby finansowe związane z ich zabezpieczeniem.

28 stycznia Komisja Rozwoju.

Tym razem burzliwą dyskusję radnych wzbudził projekt podwyższenia cen wody w naszej gminie. Ścierać się będą dwa stanowiska - przedsiębiorstwa, które tę wodę dostarcza oraz stanowisko radnych - także mieszkańców gminy.

30 stycznia Rada Programowa „Przeglądu Olkuskiego”.

Na spotkaniu tym poddano ocenie roczny okres działalności redakcji. Generalnie wygląd gazety nie budzi zastrzeżeń radnych, musimy jednak poprawić jakość informacji o pracy Rady Miasta.

4 lutego Komisja Rozwoju.

Dla członków tej komisji rozpoczął się gorący okres. To właśnie ta komisja opiniuje wiele uchwał związanych z budżetem miasta na rok 1997. I właśnie wnioski do budżetu będą omawiane przez komisję w najbliższym czasie.

O co chodzi?!

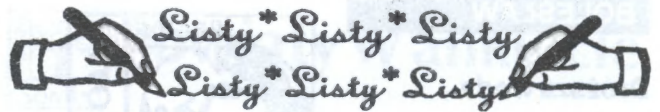
Rozpisuję konkurs - rzekł nie tak dawno mój znajomy, rzucając na stół jedno z tych „kobiecych pism za grosik”. Rozpisuję konkurs na to, kto znajdzie więcej sensownych zdań. Wraz z przyjaciółmi spojrzeliśmy na niego z osłupieniem, ale zabawa była przednia. Po-
lecam.

„Zabiła męża piłą tarczową”, „Zgwałcił ją przed Świtem!” (ŚWIT - przyremizowa knajpa), „Urodziłam potwora!”, „Seks - i co dalej!!!” - takie (i. in.) tytuły królują na pierwszych stronach cotygodniowych kobiecych piśmierek. A jednak nikt nie wzywa do walki z ogłupiającą nacją czasopism!

Zajmijmy się życiem innych. Tak chyba powinno brzmieć hasło reklamowe tych gazet. Tu dowiesz się „Co mówią gwiazdy?” - czyli horoskop na najbliższy tydzień. Tu przeczytasz o tym „Co mówią jego pocałunki?”, czyli seks-horoskop na najbliższy tydzień. Tu znajdziesz kilka porad, np: „Jak się ubrać na tę pierwszą noc z nim?” (tylko na najbliższy tydzień). Tu przeczytasz o niejednej patologicznej rodzinie, o gwałtach, sektach, morderstwach i innych ludzkich nieszczęściach. Tu znajdziesz potwierdzenie, że świat jest okropny, życie złe i przesyczone tragizmem. Tylko tu znajdują się opowieści z życia gwiazd. Rozwody, zdrady, namiętności, małżeństwa i ... znów rozwody...

O CO TU CHODZI?! Pytaliśmy się razem ze znajomymi - o co tu chodzi? Chyba o wielkie zbiorowe oszustwo, bazowanie na najniższych ludzkich instynktach i o coś jeszcze - ale nikt z nas nie wiedział o co?

(B)



Na skróty

Od pewnego czasu byłam zaciekawiona, dlaczego na Osiedlu Młodych pomiędzy blokami nie wolno posypywać chodników solą, a wolno to robić na „drodze”, w wąwozie, łączącej Osiedle Młodych z kaplicą M.M. Kolbego i osiedlem Pakuska. Dręczona tą myślą zwróciłam się o wyjaśnienie do sprzątaczk, która akurat posypywała chodnik piaskiem.

Usłyszałam odpowiedź, że droga /w dolince/ należy do Urzędu Miasta i wolno ją posypywać solą.

Chwała wam, rządzący, że zakazaliście sypania soli koło bloków mieszkalnych, ale biada wam rządzący, (jeżeli to prawda), którzy pozwoliliście sypać tę sól na drogę. Jest to droga, którą wielu ludzi uczęszcza do kościoła, do pracy w OFNE i OWENCIE. Gdy było dużo śniegu, to po posypaniu tej drogi solą zrobiła się maź śniegowa. Przemierzało się tę drogę - dwa kroki do przodu, jeden do tyłu. Kolor butów zmieniał się z czarnego w biały (oczywiście od soli). Chodzący tą drogą określali podróż do pracy i z pracy, do kościoła i z kościoła, jako szczególnie uciążliwą. Powracali do domów zmęczeni i spoceni. No więc albo EKOLOGIA przez duże „E”, albo „EEE tam”!

Jeszcze ciekawiej wygląda ta dróżka podczas roztopów lub deszczowej pogody. Z przyległych górki spływa na nią woda i wtedy powstaje „prawdziwa rzeczka”, dość głęboka. Przeprowadzić się przez nią można tylko w gumowych butach.

Chyba trzeba tu coś zmienić, bo jak by nie było - wszyscy z tej dróżki korzystamy.

Mieszkanca Osiedla Młodych

/nazwisko i adres, do wiadomości redakcji/



Majonez jednak szkodzi (przynajmniej niektórym)

Za Pańską koncepcję zakończenia mojego artykułu uprzejmie dziękuję. Nie skorzystam, gdyż jest ona wzorowana na „happy end”-ach literatury brukowej i brakuje jej polotu (słabo zarysowany wątek erotyczny oraz brak przynajmniej dwóch zaskakujących zwrotów akcji). Myślę, że Szanowny Pan zdawał sobie sprawę z tego, że dobry Bóg obdarzył Waćpana nader skromnym talentem literackim i dlatego podpisał się Pan pseudonimem będącym tłumaczeniem na język polski imienia i nazwiska jednego z twórców anglosaskiej literatury sensacyjnej, z którym zresztą był Pan łaskaw porównać moją skromną osobę. Mam nadzieję, że nie jest to z Pańskiej strony objaw jakiegoś poważniejszego schorzenia psychicznego...

Ponieważ swój list raczył Pan zakończyć zwrotem „Połamania Pióra Kolego”, chciałbym Szanownego Pana prosić, aby w ewentualnej przyszłej korespondencji powstrzymał się Pan od tak familiarnych zwrotów. Z założenia bowiem nie fraternizuję się z osobnikami, którzy nie mają dość odwagi, aby podpisywać się własnym imieniem i nazwiskiem.

Jerzy Roś

BOLESŁAW

Droższa woda

15 stycznia w GOK odbyła się pierwsza w tym roku sesja Rady Gminy Bolesław. Debatowano nad zagadnieniami budżetowymi i bezpośrednio z nimi związanymi. Rokowania radnych niezbyt ucieszą mieszkańców gminy, gdyż m. in. podniesiono cenę wody (o 20 gr za metr sześcienny).

Katarzyna MACZKA

JERZMANOWICE

Będzie herb

Mieszkańcy Jerzmanowic pragną mieć swój „znak rozpoznawczy”, czyli herb. Jak wiadomo miejscowość ta nigdy nie posiadała herbu. Sama nazwa pochodzi prawdopodobnie od imienia Herman (być może imię pierwszego tutejszego osadnika), które stopniowo ulegało zmianom, aż w końcu doszło do formy Jerzman. W XIV w. były wsią królewską. Otrzymanie herbu to nie taka prosta sprawa, gdyż są one przyznawane tylko miastom i gminom, a nie pojedynczym miejscowościom. Osoby opracowujące projekt herbu, chcą w nim nawiązać do pierwszej litery imienia mitycznego Hermana oraz do tzw. ostańców, skałek wapiennych o wymyślnych kształtach, których nie brak w okolicach Jerzmanowic. Herb ma być w kolorach: srebrnym, złotym i czerwonym.

Joanna SZLACHETKA

LASKI

Sami czytelnicy

Gminna Biblioteka w Bolesławiu, filia Laski mieści się w budynku OSP. Zajmuje tylko dwa pomieszczenia. Laskowska wypożyczalnia powstała w 1990 r. Wtedy na stanie znajdowało się tylko 379 książek. W ciągu sześciu lat istnienia placówki liczba ta wzrosła do 4450 woluminów. Ten przeszło 10-krotny wzrost świadczy o stałym rozwoju czytelnictwa w Laskach. Obecnie z księgozbioru korzysta 291 czytelników, którym od czterech lat w wyborze lektur pomaga bibliotekarka Renata Wiśniewska.



nie z księgozbioru korzysta 291 czytelników, którym od czterech lat w wyborze lektur pomaga bibliotekarka Renata Wiśniewska.

Katarzyna MACZKA

Zabytkowy dom

Wieś Laski należy do miejscowości zadbanej i szybko rozwijających się. Przeważają murowane, piętrowe domy i porządne zabudowania gospodarskie. Wśród tych okazałych obiekty wyróżnia się mały domek przy ul. Błędowskiej. Liczy sobie przeszło sto lat, można go więc uznać za zabytek kulturowy, z którego wieś może być dumna. Nie tylko z zewnątrz wygląda jak z historycznego obrazka, ale również pomieszczenia w środku zachowały się bez zmian. Prawdziwym zabytkiem okazał się także zapiecek gliniany, który obecnie jest rzadkością. Cieszą też oko stare meble z profesjonalnie wykonanymi rzeźbami. Miejmy nadzieję, że uda się go uchronić przed zburzeniem przez jakiś zwolenników nowoczesności „w domu i zagrodzie”.

Kamila MOŁĘDA

SŁAWKÓW

Jasełka

W Sławkowie wciąż żywa jest tradycja organizowania „Jasełek”. Wystawiane są tu co roku. Poprzednie przygotował ks. wikariusz Sylwester Kulka. Teraz zajął się tym MOK. Dzieci z kółka teatralnego przygotowała Alicja Czarnota, natomiast oprawę muzyczną powierzono Małgorzacie Kostce. Dzięki temu znów mogliśmy usłyszeć piękne kolędy w wykonaniu zespołu „Superek” i „Ancora Imparo”. Pierwsze tegoroczne przedstawienie Jasełek odbyło się 18 stycznia i cieszyło się olbrzymim powodzeniem u publiczności. „Musiano” je więc powtórzyć 25 stycznia.



Byli więźniami

W niedzielę, 19 stycznia w świetlicy gościnnej MDK spotkali się członkowie olkuskiego koła nr 1 Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych - aby przeżyć nieco spóźniony opłatek. Spotkaniu przewodniczył prezes koła - Edward Dydowicz z Klucza. Część religijną prowadził najmłodszy duchowny w dekanacie - ks. Piotr Warchol z parafii św. Andrzeja Apostoła, który powiedział między innymi, że trzeba dziękować Bogu za to, że ludzie obozów i więzień są wśród nas i mogą świadczyć o tamtych czasach, o tamtych doświadczeniach. Najmłodsza więźniar-

ka, urodzona w 1944 r. w Brzezince - Stefania Wernik z Osieka oraz Marian Szata ze Sławkowa, który przeżył w obozach prawie 6 lat - są szczęśliwi, że chociaż byli kiedyś „przeznaczeni” na śmierć, obecnie mają kochające rodziny i przyjaciół. Nie wszyscy wiedzą, że w Olkuszu mieszka też najstarsza żyjąca więźniarka obozu w Oświęcimiu Rena Kozubowska.

(bh)

To był koncert!

26 stycznia, Dom Kultury gościł uczestników III Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek, który odbył się w drugim tygodniu stycznia w Będzinie. Miło nam donieść, że w kategorii „zespół wokalny” wyróżnienie zdobył Ancore Imparo ze Sławkowa, natomiast w kategorii „młodzieżowy zespół instrumentalno - wokalny” pierwsze miejsce zdobył olkuski Viatores, a wyróżniono także nasz zespół z MOK. Oprócz nich wystąpił też chór z II LO, Dorota Stachowiak, Jakub Mołęda, Zedermanki i Magdalena Zięba.



cieszyło się olbrzymim powodzeniem u publiczności. „Musiano” je więc powtórzyć 25 stycznia.

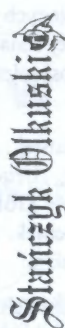
Iwona KOŁODZIEJCZYK

ZARZECZE

Radzili, ale nie uradzili...

W związku z planami likwidacji tutejszego Ośrodka Zdrowia oraz projektami rozbudowy szkoły podstawowej, 16 stycznia odbyło się spotkanie mieszkańców wsi i nauczycieli z SP w Zarzeczu z sołtysem Bogdanem Pasichem i dyrektorką tejże szkoły Janiną Szczepankiewicz. Rozmowy trwały dwie godziny i zakończyły się niczym. Z niecierpliwością czekamy na następne zebranie.

Magda GIL



Kibel za pół grosza

Na jednej z szyb dworca PKP w Bukowni umieszczona była kartka z napisem: „Klucze do ubikacji w kasie. Cena 0,50 gr”.

Szalet może nie jest najwyższej klasy, ale żeby aż tak zaniżyć cenę? Aby skorzystać z WC należało albo znaleźć współtowarzysza i za 1 grosz razem wejść do środka, ewentualnie kupić karnet upoważniający do dwóch wizyt w dworcowej „wygódce”. A gdyby tak PKP poszerzyła zakres biletów miesięcznych? Za złotówkę można by wtedy skorzystać z szaletu dwieście razy! Interes się chyba jednak nie kręcił, bo kartka niedawno zniknęła.

Adrian SPUŁA



Po części „artystycznej”, odbyła się „biesiada” w kawiarni i w holu, gdzie młodzi artyści, mogli smakować, przygotowane przez wiejskie gospodynie przepyszne, wigilijne potrawy. W imprezie uczestniczyły władze miasta z burmistrzem Andrzejem Ryszką na czele. Nasi rajcy dali prawdziwy popis swoich talentów wokalnych, śpiewając popularne kolędy.

Justyna GAŁKA, Iwona KOŁODZIEJCZYK

Jest sala

29 grudnia odbyło się uroczyste oddanie sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 9 w Olskuszu. Szkoła została oddana do użytku we wrześniu 1988 r., niestety bez sali gimnastycznej. Zajęcia kultury fizycznej odbywały się na korytarzach

lub w klasach. W ostatnich latach uczniowie korzystali z Hali Sportowej, czyli musieli odbywać dosyć długie spacery. Sala gimnastyczna została oddana do użytku, choć były już chwile, że mało kto wierzył, iż tak radosny dzień nastąpi. Władzom miasta udało się, przy ogromnej pomocy posłów ziemi olskuskiej, zdobyć dofinansowanie budowy. Na otwarciu obecni byli obok burmistrza Andrzeja Ryszki, także wojewoda katowicki Eugeniusz Ciszak oraz ks. biskup Diecezji Sosnowieckiej Adam Śmigieński. Uczniowie szkoły przedstawili część artystyczną, a następnie już na nowo oddanej sali gimnastycznej odbył się pokaz sprawnościowy młodzieży z tej szkoły. Zajęcia kultury fizycznej w nowej sali odbywać się będą od nowego półrocza.

Ola PAŚNIK

Dzieci dzieciom

Tatusiu, dlaczego tu śnieg pada z sufitu - krzyczał siedzący obok mnie kilkuletni chłopiec podczas spektaklu „Królowa śniegu” wystawianego na deskach olskuskiego Domu Kultury.

Przed kilkoma dniami, w Domu Kultury zorganizowano zabawę karnawałową dla dzieci, uczestniczących w zajęciach tujejszych sekcji, połączoną z prezentacją osiągnięć artystycznych dzieci. Po półgodzinnym opóźnieniu spowodowanym problemami technicznymi, na scenie pojawili się mali aktorzy z grupy Stanisławy Szarek, reżyserki przedstawienia. Dzieci zachwyciły publiczność swobodą, z jaką poruszały się w świetle znanej baśni Andersena. Ciekawą, przestrzenną scenografię przygotowała Beata Soboń, barwne kostiumy opracowała Barbara Banyś, a muzykę Wiesław Baran. Następnie, swoje taneczne umiejętności zaprezentowały dzieci z Przedszkola nr 13 i SP 9, które pod kierunkiem pana Bregli przygotowały kilkunastominutowy program choreograficzny do muzyki Michela Jacksona. Małe dzieci wykonu-

jące „po swojemu” skomplikowane taneczne układy i gubiące przy tym buty „rozruszały” publiczność. Po nich, przy akompaniamencie kilkusobowej kapeli ludowej młodzież z Zespołu Pieśni i Tańca ubrana w łowickie stroje, zatańczyła kujawiaka i oberka. Zespół pracuje pod kierunkiem Jana Lepianki. Na zakończenie, wystąpiły dwie grupy wokalne ze świetlicy w Żuradzie i Domu Kultury, przygotowywane przez Zofię Petlic i Stanisławę Szarek. Kolędy i piosenki bożonarodzeniowe w ich wykonaniu podobały się wszystkim. Po zakończeniu występów rozpoczęła się zabawa karnawałowa. Wiele osób oglądających występy było mile zaskoczonych różnorodnością i wysokim poziomem występów przygotowanych przez sekcje Miejskiego Ośrodka Kultury w Olskuszu.

Warcholka, mks



Powiaty w ankiecie



Nie interesuję się tym:
3 osoby (15%)

KOBIET 3 (100%)

MĘŻCZYZN 0 (0%)

ŚLAWKÓW

Ogółem ankietowanych: 49 osób

Tak:

17 osób (36%)

KOBIET 7 (60%)

MĘŻCZYZN 11 (40%)

Nie:

10 osób (20%)

KOBIET 6 (60%)

MĘŻCZYZN 4 (40%)

Wszystko mi jedno:

12 osób (24%)

KOBIET 5 (41%)

MĘŻCZYZN 7 (59%)

Nie interesuję się tym:

10 osób (20%)

KOBIET 5 (50%)

MĘŻCZYZN 5 (50%)

BUKOWNO

Ogółem ankietowanych: 11 osób

Tak:

nikt nie udzielił takiej odpowiedzi

Nie:

9 osób (81%)

KOBIET 8 (88,9%)

MĘŻCZYZN 1 (11,1%)

Wszystko mi jedno:

nikt nie udzielił takiej odpowiedzi

Nie interesuję się:

2 osoby (19%)

KOBIET 0 (0%)

MĘŻCZYZN 2 (100%)

KLUCZE

Ogółem ankietowanych: 23 osoby

Tak:

12 osób (52%)

KOBIET 4 (33%)

MĘŻCZYZN 8 (67%)

Nie:

4 osoby (17%)

KOBIET 2 (50%)

MĘŻCZYZN 2 (50%)

Wszystko mi jedno:

5 osób (21%)

KOBIET 3 (60%)

MĘŻCZYZN 2 (40%)

Nie interesuję się tym:

2 osoby (8%)

KOBIET 2 (100%)

MĘŻCZYZN 0 (0%)

Gdy Wasza gmina dobrze spełnia zadania samorządu lokalnego?

WYNIKI OGÓLNE:

Tak:

79 osób (34,3%)

KOBIET 44 (55,7%)

MĘŻCZYZN 35 (44,3%)

Nie:

43 osoby (18,7%)

KOBIET 22 (51,1%)

MĘŻCZYZN 21 (48,9%)

Raczej tak:

68 osób (29,6%)

KOBIET 38 (55,9%)

MĘŻCZYZN 28 (41,1%)

Raczej nie:

42 osoby (18,4%)

KOBIET 12 (28,6%)

MĘŻCZYZN 30 (71,4%)

OLKUSZ

Ogółem ankietowanych: 116 osób

Tak:

38 osób (34%)

KOBIET 23 (60%)

MĘŻCZYZN 15 (40%)

Nie:

28 osób (24%)

KOBIET 14 (50%)

MĘŻCZYZN 14 (50%)

Raczej tak:

29 osób (27%)

KOBIET 14 (48%)

MĘŻCZYZN 15 (52%)

Raczej nie:

12 osób (12%)

KOBIET 4 (33,3%)

MĘŻCZYZN 8 (66,7%)



Syberia

Przed kilkoma miesiącami tygodnik „Polityka” zamieścił zdjęcie Magdaleny Nowak z Błędowa, mieszkającej od dziesięcioleci na Syberii. Poszliśmy tym śladem...

Tysiące kilometrów stąd...

Magdalena Nowak jest jedynym żyjącym świadkiem epoki exodusu ekonomicznego (koniec XIX w. początek XX w.), kiedy to biedni, oszukani przez Stołypina Polacy „szli za chlebem” do „ziemi obiecanej”, rzucając swe poletka w kraju. Szli daleko na Wschód, coraz głębiej w tajgę, a tam ...nic lepszego - więcej pracy, mniej jedzenia, zimniej. Co mieli robić? Podróż w tę stronę opłacili im car, biletu powrotnego nie przewidział. Na początku kopali doły w ziemi, prowizoryczne ziemianki, w których mogli się ogrzać. Potem wykarczowali tajgę i wybudowali domy podobne do tych, które zostawili w „Prywislanskim Kraju”. Myśleli, że ziemia dana im przez Stołypina to wielkie bogactwo w porównaniu z niewielkimi polami w Polsce, które musieli - jak w przypadku Magdaleny - dzielić z jedenaściorgiem rodzeństwa. Ale nic za darmo nie ma.

Piotr Stołypin, premier Rosji w latach 1906 - 1911, był pacyfikatorem ruchu rewolucyjnego tamtego okresu, ale przede wszystkim bardzo sprytnym politykiem, umiejącym obietnicami nakłonić ich do różnych decyzji. Praca emigrantów miała Cesarstwu Rosyjskiemu przynieść wiele zysków - i tak się stało. Utworzono kolchozy, gdzie ludzie pracowali, a wynagrodzenie, w postaci kartek żywnościowych, pozwalało tylko na przetrwanie.

Magdalena Nowak urodziła się w 1901 r., we wsi Błędów. Jest teraz przeszło 95 letnią prababką licznych wnuków.

BENZYNA WE KRWI

Myślałem, że ksiądz wyrzuci nas z kościoła, kiedy 20-osobową grupą na motocyklach i w skórach podjechalśmy pod świątynię - wspomina Mirek. To był ślub kumpla z klubu, prawdziwe widowisko. Na przodzie, na białej HONDZIE i w jasnych kombinezonach - młoda para, za nimi powiewał welon upięty na chromowanym kasku Marty.

Moja miłość waży prawie pół tony, mógłbym za nią dostać 6 nowych maluchów, ale nie zamieniłbym jej, przynajmniej na razie, na nic innego - mówi 38 - letni Mirek.

Z tego się nie wyrasta...

Pociągało mnie to od dziecka i mimo upływu lat bawi w dalszym ciągu. Cały czas dążyłem do czegoś nowego, lepszego - obecnie mam już chyba setny motor - GOLD WINGA, a kupiłem go, bo takie są wymogi klubu, do którego należę. W 91 - roku współwyznawców (tak zwracają się do siebie członkowie klubu) ŻŁOTEGO SKRZYDŁA było zaledwie 10 w całej POLSCE, obecnie nieco ich przybyło. Goldwingowiec gustuje w motocyklach o dużej pojemności, tzw. japończykach (HONDA, KAWASAKI).

Ludzie często mylą nas z harleyowcami, a to zupełnie inna kultura. My wyglądamy normalnie, ponieważ najważniejsze jest dla nas własne bezpieczeństwo, a nie szpanerstwo. Dlatego zamiast tatuaży, bandamek, T-shirtów, rękawic bez palców kupujemy kaski z odkrytą twarzą, kombinezon i wysokie buty z metalowymi ochraniaczami. Poza tym, w przeciwieństwie do harleyowców, istnieją dla nas sprzęty równie dobre jak Gold Wingi. I to jest zasadnicza różnica. Większość harleyowców to fanatycy, nie tolerują innych maszyn, czyniąc w ten sposób ze swoich klubów i zlotów imprezy zamknięte. Mirek pracuje w ZGH BOLESŁAW jako ślusarz, ponadto należy do klubu myśliwskiego, najchętniej jednak wolny czas spędza w garażu przy swojej HONDZIE. Motocyklem tym zrobił furorę na wsi (Podlipie). Jeszcze dziś przychodzą do mnie sąsiedzi i znajomi oferując flaszkę w zamian za przewiezienie się. Jak godzi to hobby z ży-



Na Żłotym Skrzydle w kapciach

ciem prywatnym? Ala początkowo nie podzielała zainteresowań męża, ale obecnie cała rodzina (łącznie z dwoma synami) jest tym tak samo pochłonięta. Pokazują mi odznaki ojca z klubów i ze zlotów (będzie tego z kilogram). Mówią na to: biżuteria taty. 7 - letniemu Kamilowi na odgłos motocyklowego silnika iskrzą się oczy, potrafi już jeździć na własnym Komarku. Ich pokój oblepiony jest plakatami z takich czasopism, jak: MOTOCYKL czy ŚWIAT MOTOCYKLI.

Kosztowne hobby...

Zamiast 3 wygodnych samochodów Mirek wybrał HONDE. Na okres zimowy, kiedy motocykl jest konserwowany w garażu wystarcza im CINQECENTO. Jeżdżę nim nawet do pracy, gdyż jazda samochodem nie daje takiej satysfakcji. Jest się zamkniętym jak sardynka w puszcze. Nie ma czym oddychać. Jedyne jazda na motocyklu może wywiać wszystkie złe myśli z głowy. Na szczęście nie jest pożeraczem benzyny - pali ok. 6 litrów. Gold Wing Mirka ma lśniącą - czarną ramę, mnóstwo części chromowanych i 50 światełek, z których jest szczególnie dumny. Aby utrzymać go w tak idealnym stanie, potrzeba

nie lada pieśczęt i specyfików. Nieraz już spędzałem całą noc w garażu, zazwyczaj przed wyjazdami na zloty. Najdłużej trwa polerowanie chromów, ale przynajmniej mam czas, aby z nim porozmawiać... - śmieje się Mirek. Szczytem szpanu jest kierunkowskaz wbudowany w lusterko, pozwalający korek od paliwa, końcówka rury wydechowej, np. w kształcie rybki, która nadaje odpowiedni odgłos pracy silnika. Nie bez znaczenia są także: radio, skorupki (kaski), a nawet portfel na łańcuszku. Harleyowcy śmieją się z nas, że niedługo będziemy mieć też telewizory, pralki i kuchenki.

- Ile kosztuje ubiór motocyklisty?

- Skóry są dość drogie, ale w razie czego lepiej zostawić na jezdni tę za kilkanaście milionów, niż własną.

Ścieżki motorowe?

Każdy motocyklista lubi od czasu do czasu poszaleć. Najwięcej emocji dostarczają kręte, serpentynowe trasy. A takie (przynajmniej w POLSCE) znajdują się przeważnie w górach. To niesamowite uczucie, kiedy wchodzi się w zakręt w głębokim pochyleniu - komentuje Mirek.



Największą prędkość, jaką w życiu osiągnąłem, to 240 km/h na autostradzie pod Warszawą. Wówczas miałem jeszcze motocykl KAWASAKI i myślałem tylko o tym, aby trzymać się białej linii drogowej. Rozkoszny dresczyk przebiegł mi po plecach. Kiedy się zatrzymałem, moje nogi były jak z waty. Takich rzeczy się nie zapomina.

W razie potrzeby żaden samochodzik nie może liczyć na taką pomoc, jaką okazują sobie motocykliści. Gdy coś komuś nawali, zatrzymuje się cały korowód. Służymy pomocą wszystkim dwukołowcom niezależnie od marki, wieku, czy pojemności. Na drogach pozdrawiają się tradycyjnym uniesieniem ręki. Mają też swoje tajne

pach grillowej kielbaski i palonej gumy. Sączenie piwka przy ognisku i szukanie kluczyków w stogu siana to już tradycja. Zawsze myślałam, że jestem na to za stara, ale w tym roku Mirek zdołał mnie namówić na zlot w Nowym Sączu. Spodziewałam się tu zobaczyć samą młodzież popijającą piwko, ale było mnóstwo bardzo poważnych gości. Zbierają się tu ludzie zarażeni tą samą chorobą, znużeni całą tą biurokracją, chcący na chwilę oderwać tyłki od stołków. Byli więc wśród nich biznesmeni, adwokaci, lekarze. Można tu było również obejrzeć ciekawe wydumki tzn. motocykle skrócone z części samochodów, np. dwukołowego malucha - wspomina Ala.



... na jednym ze zjazdów

ostrzegawcze znaki przed policją (ręka uniesiona nad bakiem). Zresztą na stosunki ze smerfami nie narzekają. Czasem nas zatrzymują, ale głównie po to, aby obejrzeć i dotknąć to cacko. Nieraz okazują się wręcz niezbędni, np. w obstawie kolumny zmierzającej do ślubu lub na zlot.

Parada szaleńców...

Największym świętem dla Goldwingowców jest wielkanocne otwarcie sezonu w Belgii, w którym uczestniczą przedstawiciele 15 klubów z całej Europy. Złoty organizowany w Polsce powoli zaczyna dorównywać tym zachodnim. Oprócz konkursów sprawnościowych, jak wolna jazda, przeciąganie liny coraz częściej można tu podziwiać również zapasy kobiet, konkurs mokrego podkoszulka. Oby tak dalej. Na polach biwakowych unoszą się tumany kurzu, za-

- Jakiej muzyki słuchacie na co dzień ?

- Dla mnie najpiękniejszą muzyką jest warkot bików, ale oprócz tego na zlotach można usłyszeć EASY RIDER, NOCNA ZMIANĘ BLUESA, nieco kapel metalowych i punkowych - mówi Mirek.

Każdemu zlotowi towarzyszy wybór najmłodszego i najstarszego uczestnika imprezy. Na ostatnim zlocie w Nowym Sączu tytuł seniorki otrzymała 70-letnia kobieta, która przyjechała na Gold Wingu z Niemiec. Juniorem był chłopiec karmiony jeszcze przez matkę piersią. Jest wiele małżeństw, które zeswatał motocykl. Znajomi Mirka wraz z 4-letnim synkiem objechali w wakacje br. całą Polskę w przeciągu 2 - tygodni. OBY LATO TRWAŁO WIECZNIE.

Magdalena Warchol

Syberia



Mieszka nadal ze swą rodziną w Wierszynie - wsi oddalonej o 150 km na północ od Irkucka. „Nowaki” już chyba z natury są podróżnikami i włóczęgami. Pochodzą z Niemiec, skąd przybyli do Kluczborka, a następnie dwaj bracia - Andrzej i Błażej, dotarli do Niegowonic. W Niegowonicach (woj. katowickie, okolice Zawiercia) nabyli ziemię, a w niedaleko leżącym Błędowie odkupili od Żydów dworek, gdzie zamieszkali i założyli rodziny. Andrzej ożenił się i miał czworo dzieci. Błażej poślubił pannę z rodziny Bulskich, z którą miał sześcioro dzieci, a gdy ta zmarła ożenił się ponownie z miejscową panną z Guzych i również mieli sześcioro dzieci. Magdalena jest najmłodsza z całej dwunastki. Jej rodzeństwo to m. in. Paweł, Stach, Marcin, Anna, Elżbieta. Andrzej i Błażej byli jednak skłóceni i w rezultacie Błażej, sprzedawszy swą część dobytku dzieciom brata, wyjechał wraz z rodziną około 1909 do Piotrkowa Trybunalskiego. Tam w okresie wojennym zrobiła się straszna bieda. Błażej już umarł, a cała dwunastka rozeszła się po świecie. Magdalena, jak już wiemy, trafiła na Wschód, dwaj jej bezdzietni bracia wyemigrowali do Ameryki, a Anna i Elżbieta wstąpiły do zakonu w Kielcach. Teraz w Błędowie żyje bardzo rozgałęziona rodzina Nowaków po Andrzeju. Zamieszkują tereny dawnego dworku, który został podzielony na kilka gospodarstw. Nie utrzymują oni żadnego kontaktu z dalekimi krewnymi w Piotrkowie Trybunalskim, a tym bardziej z Magdaleną Nowak z odległej Syberii.

Magdalena Nowak żyje w Wierszynie - typowej wsi syberyjskiej, rozciągającej się wzdłuż

jedyniej drogi na dobre dwa kilometry. To polska wieś, chociaż do kraju daleko. Żyje tu 500 Polaków, pochodzących z okolic Olkusza, Sosnowca i Piotrkowa Trybunalskiego. Dowodzą tego polsko brzmiące nazwiska: Figura, Mycka, Stęplowska, Kaleta. Ale jedynie Magdalena Nowak pamięta, jak się tutaj znaleźli. Mówi się tu polszczyzną z początku wieku, to zdumiewające, że przetrwała w niezmiennym formie, mimo otaczającego ją żywiołu rosyjskiego. Ludzie z Wierszyny złamani przez system komunistyczny zostali pozbawieni normalnej pracy. Tylko ciężkim wysiłkiem można wyhodować coś, co nadawałoby się do jedzenia, a jest to dodatkkiem do codziennej pracy w kolchozie. Kolchoz jest ementarzyskiem w większości niesprawnych maszyn. Z nadejściem każdej wiosny mężczyźni próbują niektóre z nich uruchomić. Pracują, mimo że nędzne zarobki nie zostały jeszcze wypłacone, a kartki żywnościowe ważne są tylko w sklepie w wsi, gdzie zakupić można jedynie wódkę, ocet, zboże, jedną czy dwie konserwy i cukierki, które, choć stare, są uciechą dla dzieci.

W takich warunkach Magdalena Nowak spędza ostatnie lata swego długiego życia. Z dała od kraju, prawdopodobnie nie wie, że tu w Polsce, w Błędowie ludziom żyje się o niebo lepiej niż w Wierszynie. Być może chciałaby jeszcze zobaczyć ojczyznę, ale w jej wieku raczej nie wyrusza się już w tak dalekie podróże. Z Magdaleną Nowak życie nie obeszło się łaskawie.

(Informacji o Magdalenie Nowak udzieliła Zofia Nowak - prawnuczka Andrzeja Nowaka. Wiadomości o syberyjskiej Wierszynie zaczerpnięto z „Polityki”)

Agnieszka GUZY

UWAGA!!!

Redakcja „Przeglądu Olkuskiego” poszukuje współpracowników z terenu Olkusza oraz okolicznych gmin, zainteresowanych dziennikarstwem. Na zainteresowanych oczekujemy w redakcji.

Cytat
Tygodnia

**Zakochani są
jak szaleńcy**

(Amantes amentes)

Titus Maccius Plautus

Olkuski Przegląd Kulturalny

Nr 11 DODATEK MIEJSKIEGO OŚRODKA KULTURY W OLKUSZU

KINO

6. - 9. 02 - „Ostani smok” - USA, 12 lat, przygodowy - 103. minuty, godz. 17.00

6.02 - „Chłopak na dworze Króla Artura”, USA, g. 11, po seansie dyskoteka

6.-9.02 „Okup”, USA 15 lat, sensacyjny, 120 minut, g. 19.00

10.02 - „Babe - świnka z klasą”, USA, g.11.00

13.02 - „Jumary”, USA, g. 11.00, po seansie dyskoteka

13. - 16.02 „Przygoda na Alasce”, USA, 12 lat, przygodowy, 105 minut, godz. 17.00

13. - 16.02 „Głupole”, USA, 12 lat, komedia, 90 minut, godz. 19.00

20. -23.02 „Świąteczna gorączka”, USA, 12 lat, przygodowy, 90 minut, godz.17.00

20. - 23.02 „Nieuchwytny”, USA, 15 lat, sensacyjny, 95 minut, godz.18.30

IMPREZY

Ferie

5. i 12.02 - środy muzealne, o godzinie 11.00 będą się rozpoczynały spotkania muzealne, można się wtedy dowiedzieć wielu nowych rzeczy o olkuskich muzeach, wziąć udział w konkursach z nagrodami, porysować. Wstęp wolny.

6. i 13.02 - w czwartki po seansach filmowych zapraszamy dzieci na dyskotekę w Domu Kultury. Wstęp wolny.

19.02 - Rejonowy Festiwal Piosenki Dziecięcej

Serdecznie zapraszamy!!!

Nauczyciele docenieni

„Chciałem państwu serdecznie podziękować za trud włożony w pracę z młodzieżą, to dzięki państwa pasji i wytrwałej pracy Olkusz jest miastem dostrzeganym w województwie...” - powiedział burmistrz Andrzej Ry-szka podczas spotkania z nauczycielami olkuskich szkół podstawowych i średnich, które odbyło się w ubiegły czwartek w Miejskim Domu Kultury w Olkuszu.

Na spotkanie zaproszono kilkudziesięciu nauczycieli, którzy szczególnie wyróżniają się w prowadzonej przez siebie działalności artystycznej. Spotkali się więc opiekunowie kółek recytatorskich, teatralnych, plastycznych i muzycznych. Od kilku lat działalność kółek przedmiotowych i zainteresowań w szkołach jest niepłatna. Większość z nich upadło. Tym bardziej należy docenić tych nauczycieli, którzy poświęcają swój czas na społeczną pracę z młodzieżą. Nagrodzeni nauczyciele otrzymali z rąk burmistrza okolicznościowe dyplomy i albumy. W spotkaniu wzięli także udział: zastęp-

ca burmistrza Włodzimierz Łysoń, członek Zarządu - Marek Dąbek, v-ce przewodnicząca Rady Miasta - Zdzisława Sztafińska oraz kierownik oddziału zamiejscowego Kuratorium Oświaty w Katowicach Andrzej Feliksik. Podczas swego krótkiego wystąpienia burmistrz wspominał o wielkiej roli tych z pozoru drobnych działań, które, nie angażując wielkich środków finansowych, przynoszą wielkie czasami efekty. Wspominał, że w najbliższym czasie zostanie zawarta umowa o miastach bliźniaczych z duńskim miasteczkiem Bjerringbro i niemieckim miastem Szwabach. Zostały także nawią-

zane kontakty z angielskim miastem Staffordshire Muorlands. Dzięki temu będzie możliwa wymiana młodzieży, nauczycieli i wzajemna prezentacja swoich osiągnięć artystycznych. Gospodarz spotkania, dyrektorka MOK - u, Grażyna Praszelik - Kocjan, pogratulowała nagrodzonym i zaprosiła do dalszej współpracy.

Na spotkanie zaproszono kilkudziesięciu nauczycieli, przyszła połowa. Jak się okazało, grypa szaleje nie tylko w Naprawie. Nawęcej, bo aż sześciu wyróżnionych nauczycieli było z I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu

Nagrodzeni nauczyciele

SP 1 - Józefa Kołodyńska, SP 2 - Piotr Głabek, Jan Lepianka, Tomasz Tomsia, Barbara Orkisz, SP 3 - Kazimiera Podolska, Anna Jankowska - Wdowik, SP 4 - Ewa Nycz, SP 5 - Teresa Giczal, Anna Cieśla, SP 6 - Lucyna Mirska, SP 7 - Lucyna Głab, Grażyna Lebek, SP 8 - Barbara Chochół, SP 9 - Teresa Groniewska, Leszek Nadobny, Anita Wilczewska, SP 10 - Barbara Mucha, Martyna Smaruj, Dorota Milka, Halina Koryczan, Renata Ślęzak, SP Braciejówka - Małgorzata Kocjan, SP Zederman - Jan Dziuba, Małgorzata Butkiewicz

Szkoły średnie - I LO - Zdzisława Wasilewska, Roman Nowosad, Danuta Cockiewicz, Anna Libura, Anna Kajda, Maria Wilk, II LO - Krystyna Kasprzyk, Paweł Stalmaski, Agata Wandzel - Kluczeńska, III LO - Leszek Szota, Cyryl Mazur, IV LO - Franciszek Lisowski, Stanisław Wywiol, Wanda Cieślik, Barbara Krawczyk, ZSB - Maria Ziąja, Ewa Zielińska, ZSMS - Henryk Kamiński, Barbara Rosół, Ewa Cieśla, Czesława Wójcik, klub Kubuś - Marek Wenek, Katarzyna Duszyńska, klub „Przyjaźń” - Irena Zajackowska

frank.s

Viatores nagrywa

Sesja nagraniowa w gliwickim radiu „Puls” to nagroda dla zespołu „Viatores” z parafii św. Andrzeja w Olkuszu.

Zespół zdobył pierwszą nagrodę w kategorii młodzieżowych zespołów wokalnie - instrumentalnych na Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastoralek, którego finał odbył się 9 stycznia w Będzinie.

Wyróżnienie w Festiwalu zdobył zespół z olkuskiego MOK-u „Vigilamus”. Grand Prix przypadło natomiast chorzowskiemu zespołowi „Kogoto”. Chętni do muzykowania mogli wybierać w kilku kategoriach np. zespoły wokalne, soliści i chóry. Po konkursie rejonowym, który odbył się w połowie grudnia w MOK-u, do finału zakwalifikowali się

także Jakub Mołęda z Olkusza, Magdalena Zięba ze SP w Sławkowie, Dorota Stachowicz z Olkusza, zespół dziecięcy „Zedermianki” z Zedermana, chór II LO, zespół „Ancora imparo” z MOK Sławków oraz zespół wokalny z olkuskiego MOK - u.

Tych właśnie wykonawców można było podziwiać w niedzielę, 26 stycznia w Miejskim Ośrodku Kultury w Olkuszu.

Po występach laureatów, którym wręczono cenne nagrody, odbył się przegląd kolędniczy i biesiada zapustowa.

frank

Wspomnienia w kwestii palenia



W poprzednim numerze Przeglądu zachęcaliśmy Państwa do pisania wspominek z czasów nauki w I olkuskim LO. Ponieważ na razie żaden tekst jeszcze nie nadszedł, pozwolę sobie zainicjować akcję własną porcją licealnych reminiscencji.

Może od razu zastrzeżę, że moje wspomnienia nie są jakoś szczególnie wygładzone, toteż niektóre sztabackie historie mogą kogoś zgorzyc. A były przecież i takie, które w ogóle nie nadają się do druku... Jeśli ktoś jest więc zbyt wyczulony, radzę w tym miejscu przerwać czytanie. Po tym ostrzeżeniu przejdźmy do sedna - laitmotivem będzie ukradkowe palenie. Zaczynamy...

Wybierając się do szkoły średniej i nie mając smykałki do nauk ścisłych, nie mogłem myśleć o jakimś tam technikum. Wybór był więc ograniczony, zostawało jedyne olkuskie liceum zwane „Kazimierzem”. Mogłem jeszcze iść do zawodówki i potem, w liceum, kilku nauczycieli usilnie mnie do tego namawiało, ale jakoś nie byłem przekonany, że lepiej być dobrym malarzem balkonowym niż kiepskim historykiem czy dziennikarzem. Zostawmy jednak tę kwestię. Był rok 1982, trwał stan wojenny, w kraju panowała bieda, bez kolejek można było kupić tylko ocet, a z mięsa co najwyżej salceson. Pierwsze wspomnienie ze szkoły to starsi koledzy grający na udających boisko ławkach groszowymi monetami i grzebieniami w cymbargaja. Nawet „sepił” od takich jak ja „kotów” te grosiki. Największe sepienie było jednak związane z papierosami. Starsi koledzy, z IV klas wyludzali bowiem od młodszych pieniądze na fajki, choć nierzadko zwyczajnie zbierali niedopałki z chodników. Tytoń z „petów” palili później zawinięty w skrawek gazety, jak nie przymierzając sowieccy żołdaci machorkę w okopach. Papieroski palono zwyczajowo w ubikacji na drugim piętrze. Pamiętam, że przez jakiś czas ubikacja ta była zamknięta, wystarczyło jednak mieć zwyczajną klamkę, by otworzyć drzwi. I taka „przechodnia” klamka była - wtedy paliło się komfortowo. Jednak nic co piękne, nie trwa wiecznie. Czasy zamkniętej ubikacji skończyły się i zaczęli tam zaglądać nauczyciele. Jeśli ktoś wchodził i nie krzychał od drzwi „swój” - wiadomo było, że belfer. Chociaż zdarzało się to i niektórym z uczniów, wtedy - niestety, przyznajmy, spotykały ich za ową sklerozę „wciury”. Sprytnie nas podchodził prof. Kamiński, który zwykł mawiać „swój”.

Co to wtedy za panika wybuchała, skotłowane towarzystwo rzucało się - w stylu „kupa mości panowie” - do kabin i pisuarów. Musiało to wyglądać podejrzanie i zabawnie zarazem, jeśli w jednej kabinie siedziało dwóch delikwentów, albo na raz z jednego pisuaru korzystało również dwóch uczniów. Oprócz wspomnianego wyżej profesora, często na kontrolę wpadała do - przypomnijmy: męskiej ubikacji - rusycystka oraz pewien dobronudny historyk. Pamiętam, jak kiedyś złapał nas na paleniu właśnie ów historyk: - Chłopcy nie palcie, palenie jest szkodliwe. Jeden papieros skraca człowiekowi życie o co najmniej dwa tygodnie! - perorował. Jeden z kolegów, sztachając się pospiesznie, gwałtownie zaprzeczyl tej karkołomnej tezie: - To niemożliwe. Gdyby to była prawda, już dawno bym nie żył! Dodam, że ubikacja ta, to był taki nasz klub dyskusyjny, a nie tylko palarnia. Czasami w tejże ubikacji dokonywaliśmy nawet śmiałych eksperymentów. Kiedyś postanowiliśmy np. sprawdzić, czy da się zgnieść kurze jajko, ściskając je ręką biegunowo - bo gdzieś wyczytaliśmy, że się nie da. W doświadczeniu brało udział - oprócz mnie - jeszcze dwóch albo trzech kolegów. Okazało się, że jaja pękały. Przy tym jeden z kolegów (obecnie lekarz) dosyć poważnie usmarował się żółtkiem. Śmiejąc się staliśmy we trzech przy umywalkach i myliśmy ręce. A tu wpada rusycystka: Co wy tu robicie, pewnie paliliście?! - rzuciła. - Nie! - zaprotestowałem - Gniatliśmy jajka! Profesorka zdębiała - ...czyje jajka? - wydukała. - Kurze! - uściśliłem.



100 dni bez fryzjera!

"W całym Olkusz nie ma jednych głupich majtek!" - mówi zdesperowany maturzysta I LO. Skąd ja jej wytrzasnę te figi ?

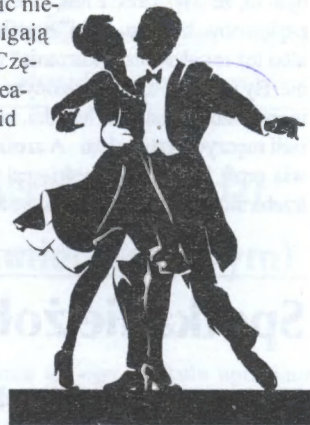
Oczko musi polecieć

Czerwona bielizna nie jest jedynym zwyczajem studniówkowym. Wszyscy tegoroczni maturzyści wiedzą, że na bal nie mogą wyjść się bez czegoś: starego, nowego i pożyczonego. Przed wyjściem lepiej upewnić się, czy wszystko ze sobą zabraliśmy. Powrót do domu grozi bowiem oblanie egzaminu dojrzałości. Abiturient winien zjawić się po swoją partnerkę z różą (najlepiej w zębach!) i galowym stroju. Ceny garniturów wahają się od 350 zł do 5000 zł (takie też widziano!). Męski budżet może także nadwyrężyć zakup krawatu w cenie - za te jedwabne do 70 zł. Natomiast kobiece kreacje można było dostać od 150 zł do 1500 zł. Tego roku najmodniejsze są: czarne lub granatowe atłasy, żorżety z białymi dodatkami. Najlepszą ozdobą rajstop jest lecące oczko. Fryzurę na maturę należy zaplanować przed studniówką. Ścięcie włosów po balu grozi utratą wiedzy! Osoba, która odrzuci zaproszenie na studniówkę, ponosi odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenie zapraszającego na maturze.

Walcem po polonezie

Ostatnio na zajęciach WF-u można było zobaczyć parodię polonezów i walców. Na parkiecie sali gimnastycznej w tym sezonie obowiązuje polonez: a'la przyczajka, a'la macarena, a'la Liroy. Aby ten wieczór uczynić niezapomnianym, uczniowie prześcigają się w pomysłach na dekorację sal. Często pojawiają się motywy: dna oceanicznego, raju, piekła lub piramid egipskich.

Dotychczas olkuscycy maturzyści zazwyczaj organizowali bal we własnych szkołach. Niektórzy zaś wynajmują lokal. I tak w tym roku czwartoklasiści z I LO studniówkę mieć będą w jednym z olkuskich lokali. Taki sam luksus zapewnili sobie maturzyści z Technikum Budowlanego. Natomiast Zespół Szkół Mechanicznych, IV, II LO i OFNE spędzą studniówkę tradycyjnie w szkole. No cóż, o gusta nie należy się spierać. Na temat miejsca organizowania balu zdania są podzielone. Jest kwestia sporna, która z nich jest lepsza, gdyż obydwie mają pozytywne aspekty. Bal studniówkowy w lokalu to elegancja, praktyczność. Jednak studniówka w szkole, która niebawem trzeba opuścić, ma w sobie czar i urok ostatniej szkolnej zabawy. Trzeba przyznać, że jedynym w swoim rodzaju jest okres poprzedzający studniówkę. Zazwyczaj stroną materialną zajmuje się Komitet Rodzicielski. Oczywiście każdy maturzysta zapłacić musi odpowiednią kwotę za siebie i osobę towarzyszącą. Stroną organizacyjną należy do uczniów. Każda klasa we własnym zakresie załatwia potrzebne materiały na dekorację. Same przygotowania trwają już od połowy stycznia. Zaś typowa "bieganina" i praca przy dekoracjach trwa przez cały czas przed studniówką.



IIB I LO

Wspomnienia w kwestii palenia



Z łapania palaczy w szatniach znany był zwłaszcza prof. Kamiński, który schodząc do tego „moralnego hadesu” już od „progu” krzyczał: - Uwaga idę! Koniec palenia! Interesująco wyglądały inspekcje prof. Butkiewicza, który szedł krokiem spokojnym, a ponieważ pedagog to sporej postury, łatwy był do wypatrzenia. Był więc czas na pożegnalne sztachnięcie i zgaszenie papierosa, bez ryzyka pożaru, gdy wyrzucało się „szluga” przy bardziej nerwowych inspekcjach. Czasem nawet nie trzeba było papierosa gasić. Odkładało się go gdzieś na bok, na czas obchodu prof. Butkiewicza. Raz jednak Rysiek zrobił mi kawał, bo wszedł nagle do szatni i wypatrzył mój tłący się papieros położony na murku. W szatni było nas kilku, Rysiek podszedł bliżej i udał zdziwienie: - A cóż to? Papieros! I do tego zapalony?! Patrzcie znalazłem „wiaruska”, prawie całego... Potem wziął tego mojego papieroska, jako zwolennik higieny oderwał filtr, następnie zaciągnął się, powiedział: „dobre” i poszedł. A to był mój ostatni papieros! „Ścigał” palaczy również prof. Nowosad, o czym zresztą można przeczytać w książce „Róże w coca-coli” absolwentki I LO Beaty Bazar-Bagrowskiej. Nie wzbudzał jednak takiej paniki jak ówczesny dyrektor czy prof. Kamiński. Jeszcze inaczej wyglądała kwestia oddawania się nikotynizmowi na szkolnych wycieczkach. Pamiętam obóz wędrowny organizowany przez prof. Walusiakową. To był bodajże 1987 rok. „Łaziliśmy” po Beskidzie Wyspowym i Górcach. W górach, gdy mężczy człowieka zadyszka - niezbyt ciągnie czeka do palenia, ale jak kto jest młody, to nic mu nie przeszkadza. Paliło się więc tak, by prof. Walusiakowa nie widziała. Trzeba było tylko albo wypruć do przodu, albo marudzić z tyłu. A na kwaterach wychodziło się z budynku. Najbardziej zapobiegliwy w ukrywaniu swego nałogu był Jarek, który wyciągał mnie na bardzo odległe wycieczki, bo dopiero po przeskoczeniu kilku ogrodzeń i przejściu kilkuset metrów, czuł się na tyle bezpieczny, by móc sobie pozwolić na papieroska. Najśmieszniejsze w tym całym paleniu było to, że większość z nas, którzyśmy wtedy palili, dziś jest wrogami papierosów, bo albo „fajki” rzuciła (jak niżej podpisany trzy lata temu), albo też młodzieńcze „kurzenie” nie przerodziło się w „dorosłe” palenie. By więc nie być posądzonym o kryptoreklamę papierosów, pora na moralizatorski ustępik: Młodzi, nie palcie, nie będziecie się potem musieli męczyć z rzucaniem. A zresztą, palenie, jak mawia minister zdrowia prof. Jacek Żochowski, jest do d...! A autorytetów medycznych trzeba słuchać, zwłaszcza jak zasiadają w Rządzie...

Olgerd (szkolna ksywa Gisbern)

Spotkanie żołnierzy AK

22 stycznia, w Urzędzie Miejskim w Olkuszu odbyło się opłatkowe spotkanie kombatantów Armii Krajowej, zrzeszonych w Światowym Związku Żołnierzy AK. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz wojewódzkich związków oraz władz Olkusza: Mateusz Nowak i Włodzimierz Łysoń.

Prezes związku, W. Kluczewski, w krótkich słowach przedstawił działalność organizacji i złożył noworoczne życzenia uczestnikom spotkania. M. Nowak podkreślał zasługi weteranów, „którzy z narażeniem własnego życia i zdrowia walczyli o Polskę”.

„Teraz ponownie стоимy przed zadaniem właściwego wykorzystania wywalczonej wolności dla budowy jednolitej ojczyzny, aby Polak i Polska stanowiły o naszym narodzie tylko w pozytywnym znaczeniu”, mówił M. Nowak.

Zebrani chwilą ciszy oddali hołd tym, „którzy odeszli na wieczny spoczynek”.



KRONIKA POLICYJNA



6/7 stycznia

Mieszkańcami regionu wstrząsnęła ostatnio informacja o morderstwie 73 letniego mieszkańca Zimnodolu. Sprawcą, który w trakcie przesłuchania przyznał się do popełnienia zbrodni, okazał się syn ofiary 38 letni Antoni Z. Przestępca od dłuższego czasu znęcał się psychicznie i fizycznie nad rodziną. Sprawca jest osobą chorą psychicznie i już wcześniej był leczony na oddziale psychiatrycznym olkuskiego szpitala.



25 stycznia

Nieznani sprawcy dokonali włamania do nie zamieszkałego domu w Starym Olkuszu. Skradziono kredens, krzesła, wagę szalkową. Straty oceniono na około 3 tysiące zł.



29 stycznia

Dokonano włamania do domu przy ul. Rabsztyńskiej w Olkuszu. Łupem złodziei padł komputer, monitor i drukarka, wartości około 7,5 tysiąca zł.



3 lutego

Nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu wielobranżowego w Jaroszwcu. Straty oceniono na 3 tysiące złotych.



Powiaty w ankiecie



OTO KILKA WYPOWIEDZI MIESZKAŃCÓW RÓŻNYCH GMIN:

Barbara Czerniak (Łaski):

Nie powinny istnieć powiaty samorządowe, ponieważ już kiedyś takie instytucje istniały i wydaje mi się, że nie spełniły oczekiwań. Według mnie to gminy znają potrzeby wsi, mogą udzielić im bardziej fachowej pomocy.

Janusz Popiołek- nauczyciel historii w IV LO w Olkuszu - mieszkaniak Bolesławia:

Powiaty samorządowe powinny istnieć, ponieważ byłoby to korzystne dla naszej gminy. Byłoby więcej pieniędzy dla naszego miasta, które można by lepiej wykorzystać.

Jak widać, zdania wśród społeczności okolicznych miast i wsi, co do problemu powiatów samorządowych są podzielone.

Ankieta przeprowadziła kl. II b (humanistyczno-dziennikarska) z IV LO w OLKUSZU.

Opracowanie: Justyna Rogóż, Magdalena Staroń, Mateusz Wysocki kl. II b IV LO Olkusz.

Lureaci Rady Europy

Pod auspicjami Rady Europy z siedzibą w Strasburgu, patronatem firmy „Kodak” i organizatorami z Polski, Katalonii i Andory, w roku ubiegłym ogłoszono dla młodzieży szkół podstawowych i średnich konkurs fotograficzny zorganizowany w ramach Europejskich Dni Dorobku Kulturalnego. Konkurs zatytułowany został „Pierwsze Międzynarodowe Poznanie Zabytków”.

Aby wziąć udział w konkursie, należało odebrać w swoich szkołach bezpłatnie film, sfotografować zabytki historyczne, architektoniczne itp. i w określonym terminie, zwrócić go organizatorowi. Na terenie woj. katowickiego organizatorem tego konkursu było Centrum Dziedzictwa Kulturowego Górnego Śląska w Katowicach. 29 stycznia ogłoszono wyniki konkursu i okazało się, że uczestniczyło w nim przeszło 5.000 uczniów w tym: 500 z Polski, 312 z Andory i 4618 z Katalonii. Wykonali oni ponad 66.000 fotografii, w tym przeszło 10.000 z Polski.

Dyplomy Rady Europy otrzymało 9 uczestników z Polski /w tym 3 z Olkusza!/, 10 z Andory i 25 z Katalonii. Naszymi laureatami okazali się: Aleksandra Żak, Bartosz Jagła oraz Joanna Borysiewicz z Klucza. Cała trójka laureatów jest uczniami II LO im. Ziemi Olkuskiej. Nie są oni profesjonalistami, fotografią zajmują się amatorsko. Oprócz dyplomów Rady Europy, Centrum

Dziedzictwa Kultury i skromnej nagrody rzeczowej otrzymali również katalog z nagrodzonymi przez Radę Europy fotografiami /wśród nich są również wykonane przez laureatów/. Katalog ten został wydany w krajach biorących udział w konkursie.

Przyszłych laureatów, do udziału w konkursie, zachęcił prof. Wiktor Mitrus z II LO. Wyróżniono również 2 prace wykonane przez ucznia IV LO i Szkoły Podstawowej w Bolesławiu. Nagrodzone i wyróżnione prace można oglądać do 10 lutego w Pałacu Młodzieży w Katowicach. Następnie będą prezentowane w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym, a istnieje duża szansa na to, że na początku marca wystawa ta trafi do Olkusza. Prawdopodobnie będzie ekspozycja w Muzeum Regionalnym PTTK. O terminie i miejscu ekspozycji poinformujemy naszych Czytelników. Po mieszkańcach Olkusza wystawę obejrzą warszawiacy.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy.

POLICJA INFORMUJE

Komenda Rejonowa Policji w Olkuszu informuje, że od dnia 3 lutego 1997 roku zostaje uruchomiony

policyjny telefon zaufania - numer telefonu: 43-13-42.

W dniach roboczych (oprócz sobót, niedziel i świąt) w godzinach od 16.00 do 18.00 przy telefonie dyżurować będą wyznaczeni funkcjonariusze Policji, którzy będą służyć radą w ramach swych kompetencji oraz zbierać opinie na temat miejscowego zagrożenia.

Zachęcamy do korzystania z tej formy poradnictwa.

W związku z opracowywaniem bibliografii przez KIK w Olkuszu, uprzejmie prosimy o składanie wszelkich informacji dotyczących życia i działalności Ks. Infułata Lucjana Czechowskiego do p. Zdzisława Filipskiego - Olkusz, Rynek 3, II piętro, pracownia urbanistyczna.

OGŁOSZENIA DROBNE DO SKUTKU

❖ Olkusz - Skalskie - sprzedam działkę budowlaną półhektarową przy ulicy Milej - tel. Zabrze 175-22-80 (wieczorem).

❖ Sprzedam suknię ślubną, wzrost 168 cm. Tel. 41-14-12.

❖ Sprzedam uzbrojoną działkę budowlaną o pow. 518 m².

Wolbrom, tel. 44-22-51.

❖ Dom do sprzedania w stanie surowym. Blisko rynku w Olkuszu, ul. Mickiewicza. Skala, tel. 70.

❖ Sprzedam suknię ślubną, rozmiar 38. Tel. 43-27-53

❖ Sprzedam 3 beczki stalowe 200 i 60l. Tel. 43-11-30.

❖ Sprzedaż węgla. Olkusz, ul. Składowa 2 /baza PSS/, tel. 43-07-48, od 7.00 - 15.00

❖ Sprzedam grzejniki żeliwne, tel. 43-07-57

OFERTY PRACY

Rejonowy Urząd Pracy w Olkuszu proponuje pracę w zawodach:

✓ spawacz elektryczny i w osłonie CO₂ - 1 osoba

✓ kierowcy - 4 osoby /PPKS Olkusz/

✓ inż. budowlany, z uprawnieniami drogowymi - 1 osoba

✓ operator instalacji gazowej /średnie wykształcenie, 2 letni staż pracy, prawo jazdy kat. B - 2 osoby

✓ nauczyciel wf - 1 osoba

✓ pracownicy do produkcji okien PCV /renciści/ - 5osób

✓ dystrybutorzy - 10 osób

✓ szwaczki i krawcowe

TELEFONY ALARMOWE

POGOTOWIA

POLICJA 997, 43-01-40

STRAŻ MIEJSKA 43-13-11

POGOTOWIE

RATUNKOWE 999

SZPITAL 43-02-11

STRAŻ POZARNA 998

POGOTOWIE

ENERGETYCZNE 43-13-19

POGOTOWIE

GAZOWE 43-16-73

POGOTOWIE

WODOCIĄGOWE 43-00-03

USZKODZENIA

TELEFONÓW 914

URZĘDY

URZĄD MIASTA I GMINY

43-00-01, 43-18-04

URZĄD REJONOWY 43-04-42

URZĄD STANU

CYWILNEGO 43-09-52

URZĄD SKARBOWY 43-14-18

REJONOWY URZĄD

PRACY 43-43-48

BIURO RADY

MIEJSKIEJ 43-03-86

MIEJSKI OŚRODEK

KULTURY 43-15-39

MIEJSKI OŚRODEK

SPORTU I REKREACJI

43-45-68, 43-45-70

HOTELE

„OLKUSZ” 43-36-13

„SPORTOWY” 43-45-68

„ZAMEK” - PENSIJONAT

43-35-81

„REALBUD” 43-10-02

DOM WYCIECZKOWY

43-27-37

DWORCE

PKP 43-11-11, 43-19-28

PKS 43-03-54, 43-11-00

PKM 43-36-00

POMOC DROGOWA

REALBUD 43-10-02

J. GŁĄB 43-35-93, 43-44-09

P. KŁAPCZYŃSKI 43-06-02

POLMOZBYT 43-31-70, 43-31-60

Piłka nożna

Olkusz. Zakończył się „Otwary Turniej Halowy Piłki Nożnej”. Przypomnijmy, że na starcie stanęły 34 zespoły i po eliminacjach do finału zakwalifikowało się 8 zespołów.

Jerzmanowice - Victoria Międzygórze

I mecz 0:2 dla Victorii

II mecz 3:2 dla Jerzmanowice

III mecz decydujący - 2:1 dla Jerzmanowice - awans

Polska - Podlaska Krzykawa

3:2 i 3:0

Unia Jarosław - Waleczne Serca

5:2 i 1:0

Centuria Chechło - Olkusz IV

2:5 i 1:2

Półfinały

Jerzmanowice - Podlaska Krzykawa

I mecz 1:1; karne 3:1

II mecz 2:1

Unia Jarosław - Olkusz IV

1:2 i 0:2

Finał

Jerzmanowice - Olkusz IV

I mecz 1:1, dogrywka karne 2:3

II mecz 1:2

Mecz o 3. i 4. miejsce

Unia Jarosław - Podlaska Krzykawa

1:4, 2:0, 0:4

Ostateczna kolejność:

1. miejsce - KS Olkusz IV

2. - Jerzmanowice

3. - Podlaska Krzykawa

4. - Unia Jarosław

Najlepszym strzelcem został zdobywca siedmiu goli - Piotr Kasprzyk z Unii Jarosław.

Najlepszym bramkarzem uznano Mariana Tracza - KS Olkusz.

Podajemy składy najlepszych drużyn:

KS Olkusz - I. Karcz, R. Madej, M. Madej, R. Pięta, M. So-

siński, Ł. Siedziuk, T. Kańczuga, A. Gałka, A. Głowacki, J. Korzonkiewicz, A. Kalinowski, S. Goc.

Jerzmanowice - A. Niedziółka, M. Forman, J. Grudnik, T. Zajda, M. Kwinta, P. Skrzypek (zawodnik RKS Raków Częstochowa, reprezentant Polski, aktualnie Legia Warszawa), M. Grzyb, P. Polak, T. Furman, Filipowski, T. Stach.

Podlaska Krzykawa - J. Mołęda, J. Szlęzak, R. Bartusik, E. Szlęzak, D. Kępka, T. Opala, Z. Liszka, A. Materka, R. Makar, P. Piekoszewski, G. Wiedro, J. Jastrząb, J. Łaskawiec, M. Curyło.

LKS Unia Jarosław - K. Tomsia, J. Rotarski, A. Rotarski, P. Kasprzyk, M. Madejski, B. Gacek, K. Konieczny, G. Roman, G. Mucha, K. Zienkiewicz, P. Wdowik, A. Turek.

Tenis stołowy

Siersza. W rozgrywkach klasy terenowej ligi meskiej teniści stołowi LKS-u Kłos odnieśli drugie zwycięstwo.

Pokonali zespół GKS Górnik Siersza 6:1.

Punkty dla LKS-u zdobyli: Piotr Solecki (2,5 pkt), Sławomir Tomsia (2,5), Michał Natkaniec (1).

Olkusz. W trzecim meczu klasy terenowej pingpongiści LKS-u Kłos rozgromili KS Polonia II Sosnowiec 7:0.

Punkty zdobyli: Sławomir Tomsia (2,5 pkt), Piotr Solecki (2,0), Jacek Trzeciak (1,5), Michał Natkaniec (1,0).

Po trzech kolejkach olkuszanie są zdecydowanym liderem rozgrywek.

Tenis ziemny

Olkusz. Tym razem nie na kortach ziemnych, a na parkiecie walczyli olkuszanie w halowym turnieju.

Po całodniowych zmaganiach zwyciężył Witold Synowiec przed Tomaszem Bocianowskim, 3. miejsce zdobył Jacek Kita, zaś 4. - Michał Walkiewicz.

Lekkoatletyka

Zabrze. W kolejnym halowym mityngu lekkoatletycznym startowali zawodnicy LZS-u Kłos i MKS-u Hilcus.

Oto wyniki zawodników LKS Kłos:

Edyta Zagala - 60 m - 8,43 sek.; 200 m - 28,36 sek.

Łukasz Mentlewicz - 600 m - 1:31,31 sek.

oraz zawodników MKS Hilcus:

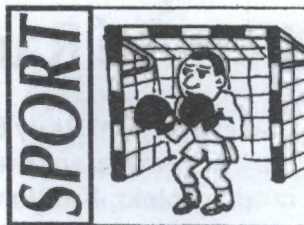
Alicja Szawara - 60 m - 8,67 sek.; 200 m - 30,44 sek.

Agnieszka Fulbiszevska - 1000 m - 3:03,70 sek.

Gabriela Fulbiszevska - 600 m - 1:47,16 sek.

Spała. W Halowych Mistrzostwach Polski Juniorów startowało dwóch zawodników. Bardzo dobrze pobięła zawodniczka MKS Hilcus - Agnieszka Fulbiszevska, która w biegu na 1000 metrów zajęła 6. miejsce. W biegu eliminacyjnym uzyskała czas 3:06,07, a w finale 3:11,06.

Zawodnik LKS-u Kłos, Łukasz Mentlewicz w biegu na 600 metrów uzyskał 1:34,81 sek. i odpadł w eliminacjach.



Szachy

Olkusz. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olkuszu zorganizował otwarty turniej szachowy. Startowało w nim 30 zawodników.

-Seniorzy:

1. miejsce - Waldemar Czarnota - 8,5 pkt.

2. Jarosław Pałka - 7,0 pkt.

3. Jacek Komandeki - 6,5 pkt.

-Juniorzy:

1. miejsce - Paweł Czarnota - 5,5 pkt.

2. Mariusz Kaleciński

3. Jurand Krzemień

-Juniorki:

1. miejsce - Katarzyna Poznańska

2. Dorota Czarnota.

Braterskie porachunki

1 i 2 lutego olkuska hala MOSiR gościła prawie całą polską czołówkę tenisistów. Stało się tak za sprawą IV Turniej Kwalifikacyjnego Mistrzostw Polski w Tenisie Stołowym.

Największe emocje budził start dwóch braci Wojciecha i Jarosława Kołodziejczyków.

Do bratobójczej walki doszło w półfinale. Lepszy okazał się Wojciech /AZS Gliwice/, który w finale pokonał Dariusza Kicha.

W trakcie zawodów chwalono 16 letniego Michała Gołdyna /AZS Gliwice/, który po starcie w Olkuszu zapewnił sobie już prawo do udziału w Mistrzostwach Polski, które rozegrane zostaną w Krakowie.

Wydaje nam się jednak, że impreza ta nie została rozreklamowana w sposób, który zachęciłby mieszkańców Olkusza do odwiedzenia hali.